Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

NOWINY KRAJOZNAWCZE

Tygodnik
Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej

Nr. 4 | KRAKÓW, 6 GRUDNIAA 1931 R. | Rok I.

KOSZYKARSTWO W OKOLICACH KRAKOWA.

Koszykarstwo w okolicach Krakowa rozwija się w Skotnikach, w Rączny, w Kopance i Jeziorzanach.

We wsiach tych koszykarstwem zajmują się mężczyźni i kobiety, stale w zimie, a w lecie dorywczo. Ludność Skotnik częściowo trudni się koszykarstwem, natomiast ludność Rączy, Kopanki i Jeziorzan cała oddaje się tej pracy. Przybory jakich używają do tej pracy są jeszcze **bardzo prymitywne,** zwłaszcza we wsiach Kopance, Jeziorzanach i Rączny.

W Skotnikach i Rączny nie mają na miejscu wikliny, więc kupują ją w Przegorzałach i w okolicach nad Wisłą lub u zakonnic na Zwierzyńcu.

W Skotnikach nieco odmienniej przygotowują wiklinę do pracy, niż w tamtych wioskach. Gdy wiklinę zetną (a robią to na wiosnę lub w jesieni) **łuszczą** kleszczami drewnianemi, potem **suszą, wiążą** we wiązki i dają na strych. W Rączy, Jerzorzanach i Kopance **moczą** na wiosnę ściętą wiklinę w stawach aż do rozwinięcia, a potem dopiero ją **łupią kleszczami drewnianemi** lub drewnianemi z drucikiem (w Rączy). Potem suszą, sortują i wiążą we wiązki. -rzed pracą moczą je krótko w Skotnikach i w Rączy, a w Kopance i Jeziorzanach ze trzy godziny. W Skotnikach przepuszczają wiklinę przez hebel, aby otrzymać wiklinę płaską na rączki u koszyków. Foremkę dzielą na trzy lub cztery części i takiej wikliny używają do przeplatania boków i dna. Do przeplatania boków u kołysek używają plecionego **jaworu.** W Skotnikach używają do prostowania wikliny przyrządu, który nazywają **„klupeirem“.** Do przeplatania wikliny używają szydła. Inne przypory to młotek, gwoździe i nożyce do obcinania niepotrzebnych części po wykonaniu.

W Rączy wyrabiają podobnie jak w Skotnikach, ale nie używają niektórych przyborów jak hebla, przyrządu „klupeira“ i foremki, bo ich wyroby są z całej wikliny. Wyroby ich dzielą się na dwie grupy, na wyroby z wikliny łupanej i na wyroby z wikliny niełupanej.

W Kopance i Jeziorzanach wyrabiają podobnie jak w Rączy z całej wikliny i używają tych samych przybo ów.

Skończone wyroby **malują** w Skotnikach na kolor żółty, czerwony lub

liljowy, lub zostawiają naturalny kolor. **Wyrabiają** tu foteliki, dla dzieci, kosze gospodarskie dla kobiet, kołyski, parawany, półki na książki i podstawki pod kwiaty (z jaworu).

W Rącznie, Kopance i Jeziorzanach zostawiają wyrobom właściwy kolor to jest biały i bronzowy, wyrabiają tu ducki, kosze dla kobiet. kosze ręczne, walizkowe i kosze na owoce. Wyroby swoje sprzedają po okolicznych jarmarkach, najwięcej w Krakowie, Wieliczce i Wadowicach.

Wiadomości te zebrała od tamtejszych gospodarzy *H. Zabierzowska, kurs III. P. S Ż.*

Prof. L. Leszko.

UROK KAJAKOWEJ WĘDRÓWKI.

3) Wrażenia z wędrówki po jeziorach kaszubskich i Bałtyku

Przepiękna ta okolica szumiąca pierwoborem liściastym i świerkowym, pocięta w głębokie rozdoły, śmiejąca się bujną zielenią i kwieciem polan, natchnęła naszego wielkiego pisarza Żeromskiego do tych małych arcydzieł literackich poświęconych morzu i sprawom jego. Szkoda że śmierć przedwczesna nie pozwoliła mu jeszcze głębiej zżyć się z morzem — żeglować po jego falach — stać się piewcą morza naszego w wielkim stylu — jak Korzeniowski.

U stóp kępy radłowskiej rozsiadło się urocze Orłowo, otoczone dokoła lasem, lśniące wśród pól pomorskiej ziemi. Stare drzewa parku Kolebek pamiętają może czasy Sobieskiego. Była to ongiś **posiadłość królowej Marysieńki**, a wielki nasz król musiał nieraz ztąd zapuszczać wzrok w bezmiary m rza.

Ciekawą jest mielizna orłowska, nawprost potężnej odkrywki ściany gliniastej porośniętej spodem wrzosem i mikołajkiem. Lita granitowa skała wznosi się tuż pod powierzchnią wody w odległości około km od brzegu — gdy wokół przeważają formy miękkie, gliniaste. Prąd wschodni idący od półwyspu Sambijskiego wzdłuż mierzeji, tutaj odgina się ku Helowi i łączy się z prądem wiślanym niosąc pnie drzew i składając je na piaskach półwyspu.

Kajak dostawszy się na te prądy o wiele szybciej dostaje się na Hel — niż drogą od Gdyni i przylądka Oksywskiego.

Lecz posuńmy się dalej wyniosłemi czubami kęp radłowskich ku Gdyni. Widok tu miły dla polskiego oka gdy od strony morza ogarnie się cały ogrom portu, wysoko wzniesionych budynków, bulwaru, cały ten dokument pracowitości i zapobiegliwości polskiej. Port rozwinięty znacznie,ruch, w nim żywy — mimo ogólnego zastoju. Czuć w nim namacalnie że stanowi wyjście potężnej, żywotnej arterji wielkiego państwa. (C.d.n.)

Z Kółka Krajoznawczego

w Szkole im. św. Wojciecha Nr. I. w Krakowie.

Dzięki staraniom opiekuna Kółka p. Czapika, Kółko Krajoznawcze naszej Szkoły znacznie się rozszerzyło. Z chwilą wpisania się około 40-tu nowych członków dokonano w dniu 20. XI. br. wyboru nowego Zarządu Kółka.

Obecnie Zarząd stanowią: Śliwa Tadeusz -- prezes Koła, Dworski Romuald -- zastępca i bibljotekarz, Fuks Jan — sekretarz, Lubański Adam — skarbnik.

KRONIKA.

Wigilja św. Andrzeja.

Dnia 27. XI. 1931 staraniem absolwentek P. G. Ż i członków Koła VII Gimn. urządzono w sali ks. Kuznowicza uroczysty wieczór ku czci **p. Gustawa Leśniodorskiego, dyrektora P. G. Ż.**, na którym odegrano sztukę p. t. „Wigilja św. Andrzeja". Główne role obsadzone były amatorami-mistrzami. Z pośród zespołu wybili się kol. B. Karwański, kol. E. Gaweł, kol. Z. Trojanowski i kol. T. Wójczyk. Wszystkie Panie grały po mistrzowsku. — Partje solowego śpiewu mieli: p. M. Piotrowska, p. Z. Kadłuczkówna i kol. T. Wójczyk. — Krakowiak odtańczony był z prawdziwą werwą i należytym temperamentem — przygotował i prowadził kol. St. Szumera.

Serdeczne podziękowanie p. dyr. G. Leśnodorskiego, kończy ten naprawdę miły i sympatyczny wieczór.

Andrzejka.

Staraniem Zarządu Zrzeszenia krakowskich Kół kraj. urządzono w „M. Domu W." w sobotę, dnia 28. br. wieczór towarzyski -- „Andrzejkę".

Zebranie zagaił kol. B. Klimaszewski, administrator „Nowin Kraj." -- a następnie zaczęto bawić się różnemi wróżbami. --- Krajoznawcznie najchętniej puszczały na wodę igły i z zapartym oddechem śledziły... czy też zetkną się. Krajoznawcy lali wosk, a „Kalarepa" z miną znawcy każdemu tłumaczył znaczenie dziwacznych figur.

Największem powodzeniem cieszyły się talerzyki p. J. S., które każdemu przepowiadały przyszłość.. Około godziny 8 wszyscy rozeszli się pełni przeróżnych wróżb.

Na „Andrzejce" był obecny p. prof. L. Węgrzynowicz. *R. K.*

Co się komu ulało?...

na „Andrzejce".

1) P. Drowi Skopowskiemu -- drukarnia, 2) kol. Kowalskiemu -- litery D. J. 3) kol. Klimaszewskiemu -- okno z kratami, 4) kol. J. Służewskiej — „Pimpuś", 5) kol. Müllerowi -- akademik, 6) kol. Hajdukiewiczowi -- kataryniarz, 7) kol. Ochalskiemu --- „fotografje"! 8) kol. Żurkównej --- dwa wilczury? 9) kol. Szydle — Częstochowa Z.

Według innego autora ulało się: Prof. Węgrzynowiczowi: „Złoty okres Zrzeszenia", Prof. Sewerynowi T. Obraz nędzy i rozpaczy' (fotogr. Zrzesz. K. Kr.) Prof. Skopowskiemu: „Pałac Prasy Nowin Kr." ...w myśli, Prezes. Zrzeszenia: „Palma męczeństwa na ciernistej drodze", Prez. P. G. Ż.: „Chronos"! Bol. Klimaszewskiemu: „Łaźnia państw.", Krajozn. z P. Sem. Ż.: „Kurs na resorach", Krajozn. z P. G. Ż.: M. Cab... ‚Śnieg na górze Synai", M. Krup... „Sam św. Andrzej', J. Jur... „Nauczyciel w szkole powszechnej", J. Służ.... „Nie lała", Z. Muż.. „Font z boczku", O. Żur... „Rura do barszczu". Krajoznawcom K. Rap...: Mimo kryzysu posada kawaraniarza, St. Szum..: ulało się pół litry..., „Kalafjorowi": automat do nauki, „Kajtusiowi": skonfiskowane..., Autorowi „przeprowadzka" Hali Gąsienicowej do Krakowa".

„Kalarepa"

Życzenia świąteczne, imieninowe, okolicznościowe itd. przesyłają krajoznawcy tylko **na artystycznych pocztówkach** wydanych przez Muzeum Etnogr., które są do nabycia w Świetlicy Krajozn. i u wszystkich sprzedawców „Nowin".

KOMUNIKATY I OGŁOSZENIA.

ŁAŃCUCHOWY FUNDUSZ NAGRÓD. Kol. Kazimierz Porębski (ucz. kl. VII. Państw. Gimn. III). ofiarował na fundusz nagród „N. Kr.“ książkę H. Bławalskiej pt. „Dziwy Indji“ oraz wzywa kol, Służewską i kol. kol. Pankiewicza Zbigniewa i Jana Ochalskiego do kontynuowania łańcucha.

KURS NARCIARSKI. Zrzeszenie Kół Kraj. Mł. Szk. w Krakowie urządza dla krajoznawców kurs narciarski. Zgłoszenia przyjmuje prezes Koła Kr. przy IV Gimn. Wł. Hajdukiewicz, kierownik kursu.

ŚPIEWNIK KRAJOZNAWCZY. W Świetlicy krajoznawczej jest wyłożony specjalny zeszyt, do którego prosimy wpisywać pieśni krajoznawcze. W ten sposób stworzymy pewnego rodzaju śpiewnik krajoznawczy.

NASZE AGENTURY.
(Ciąg dalszy)

Państw. Gimn. ż. filja — Cabejszekówna.
Gimn. Krol. Jadwigi — Meysnerówna
Semin. żeńskie T. S. L. — kol, Zabieżowska i Wojtaszkówna.
Semin. ż. Św. Rodziny — kol. Stebnicka.
Semin. ż. im. Reja — kol. Sadowińska.
Gimn. III. — Gajewski, Porębski.
Gimn. IV. — Hajdukiewicz. (C.d.n.)

TANIEJ I WIĘCEJ! Dzięki niebywałemu powodzeniu jakiem cieszą się „Nowiny Kraj.“ będziemy w możności obniżyć wkrótce cenę „Nowin Kraj.“ i powiększyć ich objętość. Zaznaczamy, że już teraz odstępujemy „Nowiny“ szkołom powszechnym po 10 gr. za egzemplarz!

STOISKO „NOWIN“ na wystawie krajoznawczej urządził kol. Walenta. Za jego ofiarną pracę składa Mu wydawnictwo serdeczne podziękowanie.

NAGRODĘ, związaną z naszą pierwszą ankietą, przyznano p. Pochwalskiemu z Krakowa.

ODPOWIEDZI REDAKCJI: **K. P.** „Nauka geografji“ — nie nadaje się. Krajoznawstwo to nie tylko etnografja. **Ej. Ga.:** „Najnowsza poezja w rysunku“ doskonale odrysowana. Z reszty coś wybierzemy. **„Rydz Śmigły“:** „Tylko“ dwubarwną okładkę, do każdego numeru inną, — może sobie Pan domalować. Obrazki, ten — według pana „nieszczęśliwy dział naszego pisemka“, istnieje chyba w Pańskiej imaginacji, a może widział je Pan „w marzeniach sennych“ na „wybrzeżu, które jest pod względem wybrzeży“! Pańskie artykuliki, niestety, także nie są takie jak „Andrzejki“. Dokończenie można przysłać, pod warunkiem, że będzie mniej błędów ortograficznych, a więcej logiki.— Autor. wiersza p.t. **Kochaj,** jest gładkim, należy pracować, ale zwracać się ku tematom innym. Powinien Pan starać się pierwiastek religijny ująć w formę mniej oklepaną. Życzymy powodzenia, talent jest...

„Nowiny Krajoznawcze“ wychodzą w każdą niedzielę z wyjątkiem feryj szkolnych.
Cena numeru pojedynczego 15 gr. Prenumerata wynosi: miesięcznie 60 gr. kwartalnie 1·80 zł.
Cena ogłoszeń: cała strona 60 zł., mniejsze odpowiednio mniej, najmniejsze 2,50 zł.
Wydawca: Zrzesz Kół. Kraj Mł. Szk. w Krakowie w osobie opiekuna Dr. Czesława Skopowskiego
Pisemko redaguje Komitet. Redaktor odpowiedzialny Czesław Kozak.
Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Straszewskiego 22 m. 8.
Drukarnia „Fortuna“ Kraków, Powiśle 12. Tel. 167-92, pod zarządem Władysława Kostucha.

NASZA RADOŚĆ

Nr. 4 | BEZPŁATNY DODATEK DO 4 NUMERU „NOWIN KRAJOZNAWCZYCH“ | R. I.

Nowela.

Jerzy Szaruga.

JEDNEJ NOCY....

Słyszałeś Jurek że zakład stanął...

Jaki..?!

O północy idę na cmentarz...

Chybaś zwarjował...?!

Choćbym ci miał tem przyjemność zrobić, ani myślę..

Więc zryłeś z łaciny... Samobójstwo?..

Ani jedno, ani drugie. Coprawda to profesor poczyna nieco za „bardzo“, ale już wolę kuć Ovidjusza na pamięć niż djabłom w piekle komplimenty prawić, łykając zamiast knedli, węgle żarzące.

Przypuszczam.. ale co na to Anetka...

Wzbija się nieraz ponad szczyty jesienią ponad opar, niby welon przeźroczysty i płachtą bory uciska, tak oto cień, czy szara osłona osiadła u roześmianych oczu Stasia..

Anetka?... Netti... Wie o tem, ale nie z nią się założyłem.

Uśmiechnął się...

Z nią zerwałem...

Coo?...

Spotkałem ją, jak wracała ze spaceru z tym...

Akademikiem..

Ujęli się za ręce obaj rozżaleni... rywal urósł do rozmiarów smoka, a student piątej klasy zgiął czoła... Niestety...

— — — — — — — — — —

Noc była znana każdemu, noc cicha, tajemna... Cmentarzysko ponure, ciemnią wglądało w niebo zaslane zwałami chmur, a czasem jeno wypływał on miesiąc i uśmiechał się czy smucił pełnią, pędząc po chmurach..

Trawy kołysały się od wichru, co gnał z oddali bezmiernej, a krzyże,— ramiona ich w krzyż złożone, — owa martwota czy rozpacz, miłość czy wszechwielka nienawiść, otulała twą duszę, z nad grobów płynąc...

— — — — — — — — — —

Będę tu czekał... ale lepiej Stasiu nie chodź... błagam cię nie rób głupstw...

Dzwonił zębami...

Boisz się?..

Nie, nie... ale ten czar czy smutek od mogił mimowoli mnie przeraża...

Patrzno! Jurek... Tam!

Biała postać?!..

Nie, ten szary cień, tam ktoś przeszedł.

Stasiu! Nie chodź! Ja... wiesz... ja pójdę i tam.. przy domu zaczekam.

Zawachał się Staś... ale

Choćbym i djabła miał spotkać... pójdę!...

Ruszył ku bramie cmentarnej, a w tym samym czasie Jerzy zmykał co tchu w nogach pędzony nielitościwym lękiem ku ludzio — żywym — do życia...

— — — — — — — — — —

Zbliżył się Stach do bramy poszarpanej nieco wiekiem i wichurą, co stałą dziedziczką tych gór była i znak święty krzyża uczyniwszy, przekroczył.

Z każdej trawy, z każdej mogiły i drzewa, leciał nieznany lęk, strach bez granic, rzucał się ku niemu, chwytał w ramiona lękliwe i chichotał się śmiechem bezdźwięcznym, aż Stacha zimno brało i włos jeżył się, a oczy wlepiły się baczne w ścieżynę... Usta szeptały...

— — — — — — — — — —

Nagle zdrętwiał... znieruchomiał...

Poprzez groby szła ku niemu czarna postać... słuszy jej szelest wśród powiędłych liści, oczy przemieniły obraz

w zjawę nadludzką, z oczyma ogniem gorejącemi...

Dopada... już... już..

Runął na ziemię..,

Stasieńku! Stasieńku to ja.., ja Stasiu... ja Netti.

Leżał bez ruchu...

Przytuliła do piersi ucho i słyszała, jak serce chłopca biło... biło życie młode... tam w tej piersi...

....

A tuż obok niego... nieco głębiej serca rozpadłe co niegdyś żyły...

O groby! O groby!...

Och stachu! Stachu! Błagam cię zbudź się... Łzy toczyły się po twarzyczce dziewczynki...

Ból, tęsknota i żałość, owładnęła nią, że nie wiedząc czemu przylgnęła ustami do jego ręki i całować ją poczęła...

Obudź się Stasiu! Stasiu!...

....

Otworzył oczy...

Lęk, zdziwienie i radość bezgraniczna ukazała się promienna śród nocy strachu i cienia...

Netti!... To ty! skąd... więc Netti...

Zerwał się...

Więc ty narażałaś się... Netti ty...

Rozpłakała się dziewczynka na nowo.

Chciałam cię... bałam się że ci co złego...

....

Ujęli się za ręce i przytuleni ruszyli z pogrobowiska ku życiu...

Martwoto życie nowe dajesz, zali twój majestat, te duchy plączące się po kurchanach, owe tęsknice co się z łez wylanych wysnuły, budzą nowy zapał, — by żyć?!...

Ruszyli drogą do miasteczka...

Nad nim wisiały chmury coraz cięższe, a w duszach pieśń się wiła — nowa pieśń życia.

Wicher gnał od ciemności i brał z świstem — poświstem w dal radość ich serc...

....

Przysunął blade policzki i wargami młodości dotknął jej ust...

....

Nad nimi jedna jesienna noc i te chmurzyska licznie mknące i ten księżyc skryty, a przed nimi wysnuta, wytęskniona -- pierwsza zjawa -- Miłości...

....

Wicher wył dalej...

— — — — — — — — —

HUMOR I SATYRA.

Z cyklu: Kłopoty przyszłego dziennikarza.

Ano, nie miał człowiek kłopotu, to teraz musi isać artykuły do „Nowin Krajoznawczych“ Przy pierwszym stanąłem przed problemem, którego niemogłem rozwinąć; **sangwinik, czy sangwinista.** Nie zastanawiając się długo, telefonuję do prezesa; — Hallo! Hallo! Pan prezes w domu? — Słyszę odpowiedź: w domu! lecz bardzo zajęty! — Pan prezes zajęty? Czem? — „Pracą bez wieńca“ — Jakto? — „Projektem ufundowania pomnika **„Nieznanej Krajoznawczyni“**!! Ale jak zwykle projekt jest a pieniędzy niema —



Odkładam słuchawkę niechcąc, aby przeze mnie ów człowiek (może przyszły Edison, lub kandydat do nagrody Nobla) nie stracił do reszty zdrowego rozsądku. Wpadam **do Swietlicy.** Na pierwszym planie siedzi człowiek, który jest podobno zwodniczy jak prenumeratorzy „Nowin krajoznawczych“ i wspominając jakiś wieczorek muzykalno-wokalny, śpiewa smętnym głosem: „Innym dał los pieniędzy trzos, słuchaczy i klejnoty — nam nie dał nic, nie mamy nic, prócz szczęścia i tęsknoty (za gotówką!)“— Wołam: „Panie kolego, kilka słów“— A on odśpiewuje: „Nie trzeba słów“ — „Ależ, panie kolego (mówię do niego przez „panie“, bo właściwie nie wiem, czy to przypadkiem nie jest przyszły minister albo co gorzej Napoleon w następnym wcieleniu) — chcę się spytać... „Nie pytaj nie“ — czy mówi się........ „Wspomnij mnie!“ — I poszedł — i tyłem go widział. I mimo całej mej inteligencji (bo też w człowieka od urodzenia wmawiają, że nie jest głupi toi wreszcie musi uwierzyć) głową muru nie przebije. Że nie przebije, to napewno, bo nie będę próbował. Potem mnie jeszcze zęby zaczęłyby boleć, a do dentysty ani rusz, bo to i owe słynne 15% i ogólna stagnacja (w to już nie uwierzę.. Przecież patrzę na tę naszą kochaną Wisłę już oddawna, a jeszcze niewidzę, żeby ona **stała.** Płynie i płynie i choćby nawet „Wawel runął“, choćby nawet „Nowiny przestały wychodzić — to Wisła dalej będzie płynęła!) i kryzys i wogóle!! Zrezygnowany idę do najwyższej instancji: **administratora**. W Swietlicy ścisk i wrzask „jak w dolinie Jozafata“ (przytem zaznaczam, że ono wzniosłe zdanie wygłosił Zagłoba, bohater „Trylogji“, która jest dziełem Sienkiewicza a nie **najnowszą gazetką krajoznawczą,** ani tembardziej utworem napisanym przez... tu milknę, gdyż boję się cenzury, boję się wielbicielek tegoż, boję się mieczów dobytych! Stoję przed gromowładnem obliczem, owego „błogosławionego“ między 50-cioma niewiastami (jak wiadomo wszystkim „wieksza połowa“ tych, którzy uczęszczają do świetlicy — to „kobiety“) Z ust mych z trudem wyrzucam słowa: „Panie administratorze!! Słów kilkoro.. Brwi Jowisza wszechwładnego zmarszczyły się: „Cóż to znowu za styl biblijny?“ — (Jest publiczną tajemnicą, że p. administrator „upatrzył“ sobie coś do mnie i nie może zrozumieć mego wzniosłego posłanictwa, które zmusiło mię do zestąpienia między zwykłych śmiertelników.) — Odpowiadam: — „Biblijny? Panie! jeszcze starszy gdyż Michała Anioła?“ — A więc starszy? Czy pan kpisz, czy o drogę pytasz?“ — Panie administratorze! jak pan takiej prostej rzeczy zrozumieć nie możesz, to ja „lecę **po karetkę Pogotowia**! Przecież Michał Anioł, czy Archanioł został wcześniej stworzony niż ludzie, którzy z natchnienia bożego napisali biblję!! Administrator zdębiał. Spojrzenia jego padały na mą głowę, jak dojżałe żołędzie. — Panie — krzyknął — niech pan uważa, bo ja jestem **sangwinikiem“** — Ucieszony, że wreszcie dowiedziałem się tego o co mi chodziło, krzyknąwszy: Eviva „vita“ wybiegłem szybko ze świetlicy Wprzelocie zauważyłem, że mina jego wydłużyła się o 20° dług, geogr, na północ. Biedak! Był pewny, że jestem w delirium, chociaż wiedział, że nie piję żadnych napójów wyskokowych; oprócz H_2O + S. O. K. (Przyszli chemicy niech odgadną ów wzór. Ręczę że to nie trucizna, gdyż samobójcą nie byłem, nie jestem ani ku utrapieniu waszem, o czytelnicy! nie będę! Nagroda to guma do żucia, którą narazie ma na składzie w swojej kieszeni „najwybitniejsza indywidualność“ w świetlicy). Nic dziwnego, że w następnym numerze ukazał się

następujący nekrolog! — „Dnia 33 listopada, długoletni pracownik „Nowin Krajoznawczych“ — pan I. T. A. — człowiek niewiadomego imienia, ni nazwiska zasnął na stanowisku (dyżurze w Swietlicy), o czem zawiadamiają koledzy, dla których pod tym względem był wzorem wytrzymałości“.

„I. T. A.“

HUMOR.

Na religji w jakimś zakładzie księży. Wizytacja. Pytają się ucznia:

„Czem chrzcimy człowieka“?

Uczeń: „Wodą i Słowem Bożem“.

No, a czyby nie można zamiast wody użyć n. p. rosołu.

Uczeń (po namyśle): „Jeżeli taki cieńki jak Ojcowie tutaj dają, to można.

* * *

W gimnazjum żeńskiem.

Ucz.: „Panie profesorze, czy nie mogłabym poprosić o rączkę?

Prof.: Bardzo żałuję, ale jestem już żonaty.

* * *

W gimn. męskiem.

Profesorka od historji: „Wymień mi po kolei królów Polski“.

Uczeń wymienia, ale mu to nie idzie.

Prof. „Gdy ja byłam w twoim wieku, to ich umiałam wszystkich doskonale wyliczyć.

Uczeń: „Tak, ale ich jeszcze wtedy tylu nie było. *„K lafjor“*.

AUTENTYCZNE ZADANIE.

Napiszę co wiem o dzownicy. Czy jest pożyteczny?

Wypracowanie.

Ja wiem o dżownice że to mószi mieć wilgotne miejsce pod ziemi nima oczy nima nos przód na pysk w tył nia tyłek i jij trawy albo liczcie z ziemią zaraz w tyłku wychodzi ta ziemi a ta trawy zostaje w nim i czasem raniutki wychodzą i zabrają troche trawe albo liczcie do ziemi tam i do piro jij. Dzownica jest bardzo pożyteczny bo ona jest pomocy ludzi dlatego dzownica jest bardzo pożyteczny.

Fleiszaker Katma, klasa III A.

Dział rozrywkowy.

I. KONKURS ROZRYWKOWY.

Do konkursu mogą stanąć tylko Czytelnicy Nowin Krajoznawczych. Kto otrzyma największą ilość punktów (najmniej 25) dostanie jako nagrodę rocznik czasop. „Wierchy“. Konkurs będzie trwał 6 tygodni. Termin składania odpowiedzi do skrzynki redakcyjnej ulica Straszewskiedo 22, parter) trwa 5 dni po ukazaniu się zagadki w druku.

Nr. 1.

Odnaleźć zajęcie tych osób. (5 punktów)

Jan A. Warkocz

Jan Zenon Wiktor Dora Krawczych

DRUKARNIA
„FORTUNA“
KRAKÓW, UL. POWIŚLE 12, tel. 167-92
WYKONUJE WSZELKIE DRUKI PO CENACH NISKICH.

Wydawca i red. odpowiedzialny Cz. Kozak. — Drukarnia „Fortuna“ Kraków, Powiśle 12.